

LAVIE

NR 4 (24) 2018 10 Zł (W TYM 8% VAT)

MAGAZINE



JAKUBIK

KUBIAK MACHAŁA SOWA FAŁKOWSKI ZYZAK
MCQUEEN MŁYNARSKI SZYMAŃCZAK SKIBA

ISSN 2391-9833 INDEKS 40408X



NA PEWNO CI SIĘ UDA

TEKST: LIDIA SKORUPSKA
ZDJĘCIA: MAGDALENA KATA

Dla szefowej firmy doradczej i twórczyni inicjatywy „Uśmiech Kobiety”,
Marleny Skiba, nie ma słowa „nie da się”.

Zawsze jest pani na tak?

Już od dawna. Z doświadczenia wiem, że to co wydaje się na pozór nieosiągalne jest możliwe, jeśli tylko bardzo tego chcemy i poczynimy wysiłek, aby to osiągnąć. Udowodniła mi to sytuacja, gdy w ciągu trzech miesięcy nauczyłam się hiszpańskiego, chociaż wcześniej nie znałam ani jednego wyrazu w tym języku. Po kwartale rozmawiałam przez telefon, rozumiejąc rozmówcę i będąc rozumianą. Otworzyło mi to oczy na świat. To mi uświadomiło, że jeśli po 90 dniach jestem w stanie porozumiewać się z ludźmi w dotychczas zupełnie obcym dla mnie języku, to mogę nauczyć się wszystkiego, a w życiu zrobić bardzo dużo. Te trzy miesiące były dla mnie przełomowe. I nie nastąpił żaden cud, osiągnęłam to ciężką pracą, ale udało się i tymi przeżyciami dzielę się z ludźmi. Pokazuję im, że warto, że można, że trzeba.

Co jeszcze się udało osiągnąć?

Z sukcesem, przez sześć lat, byłam dyrektorem sprzedaży i marketingu w międzynarodowej firmie działającej w 26 krajach Europy, gdzie tylko 3 kobiety piastowały takie stanowiska. Wcześniej skończyłam MBA na prestiżowej uczelni University of Minnesota, Carlson School of Management i SGH. Od 14 lat zarządzam firmą konsultingową Usługi Doradcze Smart Solutions, która realizuje projekty także dla globalnych koncernów, dużych korporacji. Prawie od zawsze działam w twardym biznesie, świecie w większości zdominowanym przez mężczyzn. Bardzo lubię to, co robię. Uwielbiam opracowywać strategię rozwoju firm, wdrażać optymalizacje procesowe, obserwować jak poprawiają się wyniki firm, którym pomagamy. Wspierać, doradzać, rozwijać zespoły pracowników naszych klientów. Czuję, że dużo

dostałam od losu i chętnie to oddaję, aby talentów nie zakopywać, tylko je rozmnażać. Im więcej dajemy, tym więcej do nas wraca. I to jest cudowne.

Co wróciło do pani?

Bardzo wiele, ale przede wszystkim klienci. Sami nas znajdują, zazwyczaj z polecenia, i wybierają do współpracy, zlecając odpowiedzialne projekty. Sukcesem jest to, że do nas wracają, powierzając drugi, trzeci i kolejny projekt. To satysfakcja i potwierdzenie, że warto pracować ponadprzeciętnie efektywnie. Realizując nawet bardzo trudne projekty, przeprowadzamy je z szacunkiem dla pracowników. Nie działamy sztampowo. Mam rewelacyjny zespół ludzi oddanych firmie, pracujących z pasją, kompetentnych i niezwykle zaangażowanych.

Często się pani uśmiecha? Stąd wziął się pomysł na stworzenie „Uśmiechu Kobiety”?

Bardzo, a pomysł wziął się z życia i obserwacji. Z chęci stworzenia czegoś wartościowego, co będzie miało pozytywny wpływ na innych. Przeciętności na świecie jest zbyt wiele. Konferencje „Uśmiech Kobiety” są biznesowo-towarzysko-kulturalną inicjatywą. Zależy nam na rozwoju uczestniczek oraz nawiązywaniu relacji zarówno biznesowych, jak i towarzyskich, a także na spędzaniu czasu w miłej atmosferze. Uwielbiam łączyć twardy biznes ze sztuką, kulturą. Na spotkaniach są z nami artyści malarze prezentujący swoje obrazy, mamy więc niemal prywatny wernisaż. Prelegentami, inspirującymi i zachęcającymi do nieszablonowego podejścia, są też aktorzy. Były z nami m.in. Dorota Kolak, Beata Kawka, jak też mezzosopranistka Małgorzata Walewska, która odśpiewała arie tak, że aż mury drżały. Te pozytywne wibracje czuję do dzisiaj. Gościliśmy także Martynę Wojciechowską.

Co zyskują uczestniczki?

„Uśmiech Kobiety” umożliwia autoprezentację, czyli mówienie całemu światu o tym, w czym dobra jest każda z członkiń, jakie ma kompetencje, umiejętności. Jakie sukcesy osiąga dzięki wykształceniu i doświadczeniu. Self-PR umożliwiamy zarówno podczas konferencji, jak też poza nią, dzięki stronie www.usmiechkobiety.pl. Członkinie mają możliwość wygłoszenia prelekcji o swoich osiągnięciach, jak też pisanie artykułów eksperckich, które może przeczytać cały świat.



Nie ma wartości cenniejszej niż wiedza, niż poczucie własnego rozwoju, swojej siły, niezależności, kompetencji.

Dlaczego jedynie kadra menadżerska, i to z rekomendacji innej kobiety, może w tej inicjatywie uczestniczyć?

Członkiniami inicjatywy „Uśmiech Kobiety” mogą zostać tylko aktywne biznesowo menadżerki, abyśmy mogli zachować jednolitość przekazu. Innych informacji oczekują osoby zaczynające swoją ścieżkę zawodową, a innych dojrzały szefowie. Aby zatem wszyscy interlokutorzy czuli się usatysfakcjonowani, ustaliliśmy tę jednorodność. Zaproszenia nie można kupić, można zostać nim jedynie obdarowanym. Inicjatywę tworzą aktywne biznesowo kobiety z firm dużych i średnich oraz korporacji. To one zapraszają do naszego grona swoje klientki, kontrahentki, koleżanki z pracy czy też przyjaciółki. To przywilej być zaproszonym do tego grona, po prostu.

Kto powinien, i dlaczego, zgłosić się do państwa?

Każda kobieta piastująca stanowisko od menadżera w górę, czyli dyrektorka, prezeska, członkini zarządu, w firmie dużej i średniej oraz korporacji. Taka, która chce się inspirować i wymieniać doświadczeniami, obcując z ludźmi sukcesu, w otoczeniu sztuki. Bo nie ma wartości cenniejszej niż wiedza, niż poczucie własnego rozwoju, swojej siły, niezależności, wysokich kompetencji. To wszystko sprawia, że dzisiaj mamy w „Uśmiechu Kobiety” ponad 400 kobiet z top managementu.

Czego się pani nauczyła podczas tych spotkań?

Nauczyłam się, że wbrew stereotypom, kobiety potrafią współpracować, że lubią swoje towarzystwo, że chcą działać. Doświadczyłam też tego, jak dobra energia wzmacnia. Jak po spotkaniach, osoby które wcześniej miały chwile zwątpienia, wychodzą uskrzydłone.

Tak, jak jedna z uczestniczek, która pod koniec konferencji wstała i powiedziała, że jest w trudnej sytuacji zawodowej i zastanawiała się czy dotrzeć. Nie wiedziała, jaką decyzję biznesową podjąć i była podminowana, więc chciała odwołać swój udział. Przypomniła sobie jednak, jak te konferencje są wyjątkowe i przyszła. Potem wszystkim dziękowała za to, czego doświadczyła, że teraz dusza jej się śmieje, widzi pozytywne emocje, że chce jej się chcieć, że czuje swoją wartość i już wie, jaką decyzję podejmie, a w zasadzie już ją podjęła.

Prowadzi pani też „Inspirujące Rozmowy”.

Inspirujące Rozmowy – to inny format spotkań biznesowych. To dyskusje inspirująco-edukujące, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, bez względu na zajmowane stanowiska. Są dla wszystkich, którzy chcą się inspirować, rozwijać, poznawać nowe osoby, ich przypadki życiowe, sukcesy, jak też trudne doświadczenia, które do tych sukcesów doprowadziły. Grupę uczestników definiuje tematyka spotkań. Ja informuję, jaki temat będziemy omawiać. Każdy, kto chce uczestniczyć w Inspirującej Rozmowie po prostu zapisuje się na konkretne spotkanie: marlena@inspirujacerozmowy.com.pl. Czekam na wszelkie sugestie tematyczne, a na Inspirujące Rozmowy, już teraz serdecznie zapraszam.

Zajmuje się pani też mentoringiem, a ten jest teraz wszechobecny i modny. Czym wyróżnia się pani metoda?

Jak twierdzą osoby, które odbyły ze mną mentoring, charakteryzuje mnie to, że umiem dotrzeć do wnętrza człowieka. Że umiejętność zadawania pytań w sposób wysublimowany, empatyczny i wynikający z dużej wiedzy ułatwia im swobodną rozmowę, co jest dla nich pozytywnym zaskoczeniem. Inni mówią, i tu może posłużyć się cytatem: „Jestem lekiem na wszystkie rozterki związane z pracą, potrafię zrozumieć dotrzeć do sedna problemów. Nie poprzez krytykę, czy proste wskazanie błędów, lecz poprzez wychwytywanie niuansów i zadawanie właściwych pytań we właściwym momencie”. Ktoś kiedyś powiedział, że przykłady możliwych działań wysypują jak z rękawa. Pokazuję możliwości i zdolności, uświadamiając pole manewru. Niektórzy mówią, że przed spotkaniem, coś zupełnie z pozoru niemożliwego, po rozmowie ze mną staje się realne i niezwykle łatwe do wykonania. Są podekscytowani, podbudowani i naprawdę wierzą w siebie, w swoje umiejętności i pewną wyjątkowość. A ludzie przecież często stoją przed ścianą.



Czasami z powodu niepowodzeń, a czasami dlatego, że uświadamiają sobie, że chcieliby robić coś, co będą kochać. Czasem nie chcą już wykonywać tego, co robili, a nie bardzo wiedzą, co mogliby robić innego.

Kiedy można nazwać się mentorem?

Mentor w biznesie jest osobą doświadczoną, praktykiem. Kimś, kto przede wszystkim, znając doskonale obszar biznesu, umie zrozumieć drugą osobę. Zarówno wysłuchać, jak i wspomóc rozmówcę w uświadomieniu mu jego wyjątkowości, indywidualnej siły wynikającej z kompetencji, pasji, mądrości. Albo też ukierunkować na działania, które będą inne niż realizowane dotąd, gdyż wiążą się z dotychczas nieuświadomionymi umiejętnościami i pragnieniami. Pomoże je wydobyć i wdrożyć w życie. Wesprze. Będzie.

Proszę o konkretną historię.

Na przykład, pewien pracownik zwolniony z pracy z adnotacją przełożonego, iż nie ma wystarczających kompetencji. Że do tej pracy absolutnie się nie nadaje. Komentarz przekazany w dniu wypowiedzenia, a przez pół roku nie dostał żadnej negatywnej uwagi, żadnej wskazówki, jakie nieefektywności mógłby poprawić. Zablokowało to go całkowicie. Inspirująca rozmowa uświadomiła mu,

że ma niezwykle umiejętności i wskazała drobne elementy, wymagające poprawy. Że ma szersze spectrum możliwości w zakresie przyszłych obowiązków zawodowych. Uświadomił sobie, w czym jest świetny, nabrał wiatru w żagle i po kilku tygodniach znalazł rewelacyjną pracę. Kiedyś, na Warsztatach Mentoringowych przyszła do mnie pani mecenas, jasno określając problem, z którym się mierzyła. Uznała, że nie da się go rozwiązać, po prostu nie da się. A ja uwielbiam „Niedasie” zamieniać na „Dasie”. Podczas tego warsztatu, powstało dziewięć pomysłów, umożliwiających osiągnięcie jej celu. Niektóre z nich były zamienne, albo-albo, a inne były ciągiem zdarzeń. Pozostałe można było realizować równolegle. Tak jak dróg dojścia do Rzymu jest wiele, tak też sposobów osiągnięcia celu jest, co najmniej, kilka. Od nas tylko zależy, którą z dróg wybierzemy, co zrobimy, czego chcemy. Co przyjdzie nam z łatwością, a co wymaga nieco większego wysiłku.

Ważne, by pamiętać, że jest wiele opcji, spośród których stale możemy wybierać. Bo zawsze jest wybór. Zawsze. Pani mecenas na koniec powiedziała: „Jest pani niesamowita!”. Na co odparłam: „To pani jest niesamowita mając tak szerokie spectrum działania, bo to przecież pani wybory i możliwości. Ja tylko pomogłam je odkryć i urealnić”. |



SOS VINAIGRETTE MARLENY SKIBA

SKŁADNIKI:

300 ml oliwy z oliwek
2 łyżeczki musztardy sarepskiej
2 łyżeczki miodu
2 szczypty soli
3 ząbki czosnku wyciśnięte
sok z połowy cytryny
50 ml bardzo ciepłej przegotowanej wody
łyżeczka ziół prowansalskich

PRZYGOTOWANIE:

Oliwę oraz bardzo ciepłą przegotowaną wodę odstawiamy na bok. W wysokim zakręcanym naczyniu mieszamy wszystkie składniki. Gdy wszystkie składniki się połączą i miód rozpuści, dolewamy oliwę. Następnie dolewamy ciepłą wodę i mieszamy. I sos jest już gotowy do spożycia. Najlepiej odstawić na kilka dni, wówczas smaki się połączą i sos będzie wyśmienity. Nadaje się do surówek, bagietki jak też do mięs i ryżu.